Nr 55. Kraków, Piątek 8 Marca 1912. Rok XX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy tranco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nie opieczętowane nie podlegają opłac. pocztowej — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: UL. św. TOMASZA L. 35
Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków
Telefon Nr. 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny ras 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda“, Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette. Jules Fortin & Cie, de Raczkowski.

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 6 marca.

Wybór wiceprezesa. — Dyskusya wojskowa.

Skutkiem wyboru Dra Juliusza Leo prezesem Koła polskiego zawakowała jedna z czterech wiceprezesur w Kole, którą dotąd Dr Leo piastował. Na wczorajszem posiedzeniu Koła uzupełniono więc prezydyum w ten sposób, że na wniosek p. Zieleniewskiego wybrano wiceprezesem demokratę, radcę dworu Dra Ludomiła Germana.

Dr German, (długoletni inspektor szkół średnich, autor kilku dzieł z zakresu historyi literatury, między innemi „Historyi literatury powszechnej“), wstąpił w życie polityczne w 1907 r. jako narodowy demokrata. Wybrany wówczas z miast Nowego Sącza i Nowego Targu posłem do parlamentu był do r. 1910 prezesem grupy wszechpolskiej w Kole polskiem. Gdy narodowi demokraci przeszli do stanowczej opozycyi wobec namiestnika Bobrzyńskiego, Dr German wystąpił z ich stronnictwa (właściwie: został wykluczony) i stanął na czele polskiej demokracyi, którą wciągnął do bloku namiestnikowskiego. W r. 1911 wybrany powtórnie posłem do Rady państwa, został drugiej „Izby ludowej“ wiceprezydentem, a w Kole prezesem frakcyi demokratycznej Od kilku miesięcy piastuje także mandat sejmowy po ś.p. X. Pastorze z miasteczek: Gorlice-Dębica-Pilzno.

Koło polskie przeprowadziło następnie dyskusyę nad przedłożeniami wojskowemi, które za dni kilka wejdą na porządek dzienny Izby posłów.

Poseł Wysocki przedstawił Kołu następujące żądania do rządu: 1) Zaopatrzenie tych żołnierzy, którzy przy służbie wojskowej okaleczeli albo stali się mniej zdolnymi do pracy. 2) Pełne wynagrodzenie za strzelanie ostremi nabojami, które ogranicza właścicieli gruntów w pasieniu bydła i uprawie tych gruntów. 3) Uwzględnienie stosunków rodzinnych przy powoływaniu do ćwiczeń. 4) Zrównanie certyfikatystów z innymi kandydatami na posady kancelistów, względnie zredukowania tych posad do połowy.

Hr. Rey domagał się ułatwienia formalności reklamacyjnych dla ubogiej ludności.

P. Zamorski żalił się na niesumienne oszacowywanie szkód, wyrządzonych przez ćwiczenia.

Pos. Bomba pragnie zrównania ćwiczeń wszystkich gatunków broni, a więc i obrony krajowej, do dni 13, sprawiedliwego rozdawnictwa koni do prywatnej służby, w czem włościanie najbardziej są pokrzywdzeni.

W dalszym ciągu dyskusyi popierali życzenia, poruszone przez poprzednich mówców, pos. Matakiewicz, Bojko, Potoczek, Stern poczem Koło polskie upoważniło pos. Kozłowskiego i Wysockiego, a ewentualnie także Zamorskiego i Białego, do przemówienia w Izbie przy czytaniu ustawy wojskowej.

Wywłaszczenie Zagłębia Krakowskiego w świetle cyfr.

III.

Z chwilą, gdy cieszymy się zdobytymi dla Zagłębia kanałami, p. Schlutius z Meklemburga odwierca wywłaszczone tereny, oblicza ich wartość, przygotowuje parcelacyę zbadanych przez siebie terenów, ogląda się za kapitałem angielskim, widząc, że jego ojczyzna nie jest w stanie pochłonąć wszystkiego, co zdobyła nauka i przedsiębiorczość jej synów w pochodzie na wschód.

Dzisiaj, gdy nie mamy już prawie korzystnych terenów górniczych, gdy badania nasze wykazują ujemne rezultaty, cała nadzieja leży w wykupnie zbadanych przez Schlutiusa terenów i dalsze poszukiwania na nielicznych terenach własnych.

Obecna sesya sejmowa, rozpoczęta orkiestrą ruską, nie pozwoliła na podniesienie tej piekącej dla kraju sprawy, wnioski posła Styły odesłano do komisyi; powinno zająć się tem Koło polskie i obmyśleć ratunek dla Zagłębia. Sprawa ta musi być równorzędnie traktowana ze sprawą budowy kanałów, bo wówczas dopiero kanały nazwiemy naszą zdobyczą, gdy służyć będą do rozwoju naszego przemysłu.

Walka o reformę wyborczą, namiętna walka z Rusinami, walka o władzę w kraju, walka poszczególnych stronnictw i powstających frond w stronnictwach, to jest walka ambitnych jednostek o wpływy, stwarzają taki chaos, — że na pracę dla kraju niema czasu.

Gospodarzem w kraju staje się Prusak, on będzie nauczycielem przedsiębiorczości narodowej, on stworzy warsztat pracy dla naszego proletaryatu. Obowiązkiem całego społeczeństwa winna być najintenzywniejsza praca ekonomiczna, zmuszenie przywódców stronnictw do obmyślenia wspólnej, poważnej akcyi ratunkowej w Zagłębiu, stosowanej z taką samą solidarnością, jak walka o zdobycie dróg wodnych.

Przypatrzmy się Czechom, a przekonamy się, że ekonomicznie silny naród inaczej potrafi bronić swych praw, choć mały liczebnie, opiera się dzielnie grożącemu zalewowi germanizmu, występuje ofenzywnie, nie żebrze u rządu, lecz dyktuje mu warunki, które rząd przyjąć musi, widząc siłę, widząc świadomą celu pracę całego społeczeństwa.

Bez pracy nad poprawą stosunków nic innego nam nie pozostaje, jak prowadzenie polityki rządowej, liczenie na koncesye rządowe, lecz te powinny umocnić fundament wyzwolenia narodowego, zamienić żebracze łachmany na bluzę robotniczą, pracą zdobywać to, co zdobywamy polityką, a zdobycze te będą trwałe, niezależne od łaski-niełaski, zmieniających się jak w kalejdoskopie rządów. Stosunek taki będzie godny narodu wobec rządów zaborczych, które pod najrozmaitszemi formami, czasem nawet bardzo łagodnemi, wynaradawiają nas. Te formy są bardzo dla nas groźne, bo powodują zobojętnienie dla sprawy narodowej, stwarzają takie kwiatki gospodarki narodowej, jakich terenem jest Zagłębie krakowskie. Gdyby kwestya ta wynikła nagle, gdyby wypadek był sporadyczny, błąd taki mógłby być usprawiedliwiony, lecz akcya wywłaszczenia trwa i potęguje się od dziesięciu lat i to w czasie najsroższych prześladowań w Poznańskiem, w czasie wypadków wrzesieńskich, w czasie zatwierdzenia ustawy o wywłaszczenie.

Opinia publiczna, głos całego społeczeństwa powinien przeniknąć wszystkie jego sfery, powinien się odbić poważnym echem w naszych ciałach ustawodawczych, w celu zmuszenia obcych szurfiarzy do uruchomienia kopalń, do czego zastosowanie rygorów ustawy zmusić może i powinno. Między właścicielami wyłączności poważne miejsce zajmuje c. k. Dyrekcya sprzedaży produktów górniczych w Wiedniu, której terena w powiecie bialskim i oświęcimskim graniczą z pokładami górniczymi Górnego Śląska, rozporządzająca 3.609 wyłącznościami, według wykazu z dnia 1 kwietnia 1908 r.

Poważna cyfra wyłączności rządowych przy bliższem rozpatrzeniu tej sprawy, traci na swej wartości, a to z tego względu, że przeważna część wyłączności ubezpieczona jest dopiero na drugiem miejscu, tj. staje się wyłącznością dopiero po niedotrzymaniu warunków przez faktycznego właściciela wyłączności. Na własnych zaś terenach nie robi rząd poszukiwań górniczych.

Nadmienić również wypada, że wiele wyłączności górniczych pada ofiarą niezdrowej spekulacyi i na to powinna być zwrócona baczna uwaga kraju, ażeby i te stosunkowo małe obszary, zastrzeżone przez szurfiarzy krajowych, nie dostawały się w ręce obcego kapitału.

Dobry przykład rządu w wykonaniu obowiązujących go ustaw, zachęci do uruchomienia prywatnych przedsiębiorstw, wówczas wobec obcych szurfiarzy można będzie zastosować ostre rygory.

Pan Schultius z Meklemburga posiada 3380 wyłączności górniczych (do 1 października 1908), t. j. prawie całe powiaty: wadowicki, andrychowski, zatorski, bialski, kęcki i oświęcimski, 14 gmin katastralnych powiatu brzeskiego i 14 gmin katastralnych powiatu krakowskiego. Pełnomocnikiem jest przedsiębiorca inż. Karol Nossek w Oświęcimiu.

Gwarectwo hr. Renard w Mysłowicach 1467 wyłączności, w powiecie krakowskim 10 gmin katastralnych, w chrzanowskim 5, w wadowickim 21, w bialskim 20, w podgórskim 31. Pełnomocnikiem jest Dr Henryk Matuziński w Tarnobrzegu.

Morawsko-Ostrawskie gwarectwo węglowe w Marienberg 570 wyłączności, pełnomocnik Dr Herman Brummer, adwokat w Krakowie.

„Compagnie galicienne de mines“ w Libiążu 502 wyłączności.

Spadkobiercy Jerzego de Giesche we Wrocławiu 168 wyłączności, w r. 1908 plus 82. Pełnomocnik inspektor górniczy Klemens Vogt w Kątach ad Chrzanów.

„Vereinigte-Kännigs u. Laurahütte“ w Berlinie. pełnomocnik inż. Karol Nossek w Oświęcimiu — 15 wyłączności.

Lazar Frenkiel i Huta cynkowa, Dr Lowitsch i S-ka w Trzebini. pełnomocnik Samuel Frenkel w Białej — 41 wyłączności.

Kopold w Morawskiej Ostrawie 87 wyłączności.

Austryackie Towarzystwo Hutniczo-Górnicze w Karwinie. Pełnomocnik Wilhelm Köhler w Cieszynie.

Dziedzickie gwarectwo węglowe w Morawskiej Ostrawie — pełnomocnik Dr Herman Brummer w Krakowie; 18 wyłączności.

Gwarectwo rudy i węgla kamiennego Czerna. Pełnomocnik Jan Bondkowski w Czernej — 33 wyłączności.

Teodor Loewenfeld w Budapeszcie — pełnomocnik inż. Mahacka w Jaworznie — 164 wyłączności

Właściciele miar górniczych:

Gwarectwo Jerzego Kramste w Katowicach — pełnomocnik Henryk Kowarzyk w Krakowie.

Hugo Löbbecke we Wrocławiu — pełnomocnik H. Kowarzyk w Krakowie.

„Towarzystwo Górnicze“ Spadkobiercy Jerzego de Gische we Wrocławiu — pełnomocnik Klemens Vogt w Kątach.

Otto Kuznitzky we Wrocławiu — pełnomocnik Karol Deutscher w Kątach.

Comp. Galicienne de mines w Paryżu — pełnomocnik Karol Jenner w Chrzanowie.

Oberschlesische-Eisenbahn-Bedarfs Aktiengesellschaft we Friedenshütte — pełnomocnik J. Bondkowski w Czerny.

Wspomniane miary górnicze zostały nadane na węgiel, żelazo, żelaziak brunatny (okra), galman, ołów.

„Nowiny“ z dnia 25 stycznia podają w artykule p. t.: „Prusacy w Zagłębiu krakowskiem“ zmiany zaszłe do roku 1910. Wykazy te pochodzą z kół fachowych.

„Jan Schlutius posiada ogółem 3168 wyłączności i wierci w Rozkochowie, Regulicach, Spytkowicach. Ryczowie, Bachowicach, Nowych Dworach, Porębie Wielkiej, Łękach i Nowej Wsi, wszędzie z dobrym skutkiem. Hr. Renard wierci w Bulowicach. — Skarb państwa wierci w Reszetarach obok Wieliczki ze zupełnie ujemnym skutkiem; otwór wiertniczy opuszczono.

„Westdeutsche Thomasphosphatwerke“ posiadają 3185 wyłączności. — Hr. Oppersdorf 2013. — Gwarectwo hr. Renarda 1363. — Skarb państwa 958. — „Compagnie galicienne de mines 686.

„Westdeutsche Thomasphosphatwerke“, objąwszy wyłączności górnicze po Janie Schlutiusie, posiada je w Regulicach, Bachowicach, Nowych Dworach, Przeciszowie, Tłuczaniu Dolnym, Łękach, Nowej Wsi, Porębie Wielkiej, Przeginі Duchownej, Pile Kościeleckiej i Porębie Żegocie.

Sprawy polsko-rosyjskie.

Duma w dalszym ciągu obraduje nad projektem chełmskim. Po niespodziewanem odrzuceniu § 10, co teoretycznie pozostawiło Chełmszczyznę w granicach Królestwa Polskiego i po równie niespodziewanem przyjęciu § 11, co *de facto* przeprowadza wyłączenie Chełmszczyzny z granic Królestwa Polskiego, Duma na środowem posiedzeniu omówiła dalsze paragrafy przedłożenia, dotyczące ograniczeń językowych przyszłej gub. chełmskiej.

Sprawozdawca Cichaczew (nacyonalista), postawił wniosek, aby wszystkie artykuły, dotyczące języka wykładowego w szkołach, równocześnie wziąć pod obrady i wniosek ten przyjęto.

Poseł Parczewski omawia ograniczenia języka polskiego. Utrzymanie nauki w języku ojczystym jest świętem prawem wszystkich narodów, nawet tych, które nie mają wielkiej historyi. Przewidziane w projekcie ustawy ograniczenia stałyby w sprzeczności

---

11 WEATHERBY CHESNEY.

TRAGICZNY SZMARAGD.

(Powieść).

Rozmowa ta była pierwszą prawie, w której obaj przyjaciele dotknęli swej przeszłości. Odtąd nie powracali już nigdy do tego przedmiotu. Korzystali z teraźniejszości, która pozwalała im zapomnieć czasowo przynajmniej, o dawnych troskach i pracowali sumiennie każdy w swej gałęzi. Praca ta miała dla nich zresztą niepospolity urok, przez to, że pozwalała im obcować wciąż z rozumną i pełną wdzięku kobietą i pobudzała ich do ustawicznego czuwania nad sobą, aby wydać się dobrze w jej oczach. Ojciec Edyty, za powrotem pochwalił jej wybór i pozostawił obu na ich posadach.

Powoli dali się ukołysać błogiemu spokojowi, jakiego używali, żyjąc wśród cudnej podzwrotnikowej przyrody, nie myśląc o codziennych potrzebach, które zaspakajane były skrupulatnie i aż nazbyt hojnie. Ellison spędzał znaczną część czasu na morzu, towarzysząc nurkom, których pracę kontrolował. Oswoił się z czasem z tem nowem rzemiosłem i nabrał potrzebnej znajomości rzeczy i doświadczenia. Murkard pracował biurowo, załatwiając korespondencyę handlową, wiążącą odległą tę stacyę morską ze wszystkiemi prawie częściami świata. Wieczorem schodzili się w swej chatce i rozmawiali długo w noc, lub też usypiali twardo pod wpływem zdrowego znużenia.

Ale stan ten nie mógł niestety trwać wiecznie, stało się wkrótce to, co musiało się stać w podobnych warunkach.

Czar podzwrotnikowej przyrody i urok rozkwitającej tuż obok nich kobiecej piękności zrobiły swoje i obaj przyjaciele zakochali się w Edycie Mac Carthney, a miłość owładnęła nimi wkrótce niepodzielnie. Murkard starszy i doświadczeńszy, zdał sobie pierwszy sprawę z uczuć własnych i przyjaciela.

Nie łudził się co do siebie, ani przez chwilę i nie wątpił, że Edyta przełoży nad niego Ellisona, mimo, że panna Mac Carthney była z nim dużo swobodniejszą i okazywała mu dużo więcej życzliwości, niż jego przyjacielowi.

Ellison przeciwnie, przechodził nieustannie od niepewności do nadziei. Dnia pewnego przyszedł do swej chatki, z twarzą dziwnie ponurą. Murkard odgadł łatwo przyczyny tej posępności. Oto Edyta, która okazywała mu przez kilka dni wielkie współczucie z powodu dość ciężkiego skaleczenia, jakie odniósł w jednej z wycieczek, zobojętniała naraz, wraz z jego wyzdrowieniem i nie mówiła z nim prawie, chyba z konieczności.

Murkard siedział jak zwykle na progu swej chatki, paląc spokojnie fajkę. Śledził z pod oka zachowanie się Ellisona, a wreszcie rzekł drwiąco:

— Nieraz już zauważyłem, że człowiek martwi się najsilniej wtedy, gdy powinienby raczej cieszyć się i odwrotnie. Tak i ty, zamiast stroić pogrzebowe miny, powinienbyś raczej czuć się szczęśliwszym dziś niż wczoraj.

— Z czego to wnosisz? — spytał gwałtownie Ellison.

— Z tego, że wczoraj jeszcze, byłeś o krok od spełnienia największej w świecie niedorzeczności i chciałeś prosić o rękę Edyty Mac Carthney.

Usłyszawszy te słowa Ellison, zarumienił się silnie, ale nie zaprzeczył ani słowem.

Murkard więc mówił dalej:

— Nie wiem nic o twojej przeszłości i nie znam historyi twego życia, choć wiem, że nie nazywasz się Ellisonem, podobnie jak ja nie nazywam się Murkardem. Ale pytam cię, póki masz jeszcze trochę rozsądku, czyś zbadał się dostatecznie i czy człowiek mający na życiu swojem plamę, zapewne nie możliwą do zatarcia, może ubiegać się z czystem sumieniem o serce niewinnej kobiety, czystej, jak łza i bardzo jak wiesz drażliwej na punkcie honoru.

— A gdyby ta kobieta widziała w tem swoje szczęście — zagadnął Ellison.

— Otóż to właśnie. Korzystać chcesz z darów powierzchownych, jakimi cię obdarzyła przyroda, aby rozkochać w sobie pannę Mac Carthney, a nie zapytasz nawet sam siebie, czy ty sam pokochałeś ją tak, jak ona na to zasługuje. Bo przyznaj sam, że w pierwszej chwili, uśmiechało się ci poprostu życie spokojne i bez troski, jakie mógłbyś pędzić pojąwszy ją za żonę, potem wyrzekłeś się tej całej sprawy, ale gdy w ostatnich czasach panna Mac Carthney pozwoliła sobie traktować cię obojętnie, uczułeś się obrażony i przez miłość własną jedynie, wmawiasz w siebie, że jesteś w niej śmiertelnie zakochany i chcesz bądź co bądź przełamać jej opór.

Ellison nie mógł zaprzeczyć, że Murkard czyta w myślach jego, jak w otwartej księdze. Odpowiedział mu też kilku ogólnikami, a w końcu zapytał go, co by zrobił, znajdując się w jego położeniu.

— Wyjechałbym na czas jakiś, dla rozpatrzenia się we własnych uczuciach — odparł na to Murkard — a następnie powróciłbym tu lub oddalił się od niej na zawsze.

— Dobra rada — powtórzył w zamyśleniu Ellison — i kto wie czy za nią nie pójdę.

— Jakto? — zadziwił się Murkard.

— Wyjadę stąd najdalej za tydzień, przyrzekam ci to.

— Przyrzeczenie, którego jutro pożałujesz — zauważył sceptycznie Murkard.

Po tej rozmowie garbus, zamiast ułożyć się na posłaniu, włożył obuwie i wyszedł na brzeg morza, gdzie został sam ze swemi myślami. Siedział tam prawie do świtu roztrząsając swe uczucia.

— I poco wdaję się w to wszystko — myślał. — Dlaczego przyspieszam chwilę, która i tak nadejść musi. Bo ona kocha go, niema żadnej wątpliwości, widać to z każdego jej słowa, z każdego wejrzenia, które on, głupi poczytuje za dowody oziębłości. — Jeśli posłucha mej rady i zapowie jej swój wyjazd, ona sama zatrzyma go i nie będzie już w stanie zataić swej miłości. A ja? Cóż ja w tem wszystkiem będę robił? Czy mam skazywać siebie na widok cudzego szczęścia, czy mało jeszcze wycierpiałem w ciągu tych pięciu lat piekielnej tortury.

I długo jeszcze bił się z myślami, a gdy powrócił do swej izdebki, zastał Ellisona śpiącego.

Pochylił się nad nim ze światłem w ręku i patrzył na te piękne rysy, rozjaśnione we śnie pogodnym uśmiechem. Ogarnęło wówczas Murkarda mimowolne rozrzewnienie. Pomimo piękności Ellisona i męskiej jego siły, czuł się stokroć od niego silniejszym duchowo i lepiej uzbrojonym przeciwko niespodziankom losu.

— Bądź spokojny, mój drogi — wyszeptał — dochowam ci do końca przyjaźni. To więcej warte niż miłość. A zresztą ona jest tylko kobietą, a czyż nie dość już dotąd wycierpiałem z przyczyny kobiety.

Po chwili zgasił światło, ale długo jeszcze nie mógł usnąć. Wywołane wspomnienia nie dawały mu spokoju. I widział przed sobą, jak żywą, jasnowłosą postać kobiety, którą czcił niegdyś bałwochwalczo, a która zgubiła go z powodu kilku kosztownych błyskotek.

— Honor kobiety! — szepnął do siebie — poświęciłem się za honor kobiety, jak gdyby ta kobieta posiadała jaki honor.

I coraz natrętniej nasuwało mu się porównanie pomiędzy tamtą, której już nigdy nie ujrzy, a prawą i szlachetną naturą Edyty Mac Carthney.

— Jeśli mam być wogóle kozłem ofiarnym, to muszę przyznać, że ta, dla której dziś poniosę ofiarę, warta jest tego zachodu, podczas gdy tamta...

Nazajutrz po raz pierwszy od czasu przybycia na stacyę, Murkard uległ znów dawnemu nałogowi. Przyszedłszy do domu wieczorem, Ellison znalazł go leżącego bez duszy, a obok niego kilka wypróżnionych butelek. Zamknął się z nim i czuwał, aby wiadomość o tej słabości nie doszła do Edyty, ani do jej ojca.

Czuwając nad nim, słyszał urywane zdania, które nasuwała choremu wywołana alkoholem gorączka. Gdyby Ellison mniej był zajęty własnemi myślami, podchwyciłby może wtedy tajemnicę przeszłości przyjaciela, ale fatalizm chciał, że stało się inaczej. Murkard powtarzał coś, bredząc o fatalnej mocy jakiegoś klejnotu i o tem, jak kruchym jest honor niewieści. Jakieś imię wybiegło parę razy na jego usta.

Gdy nazajutrz przyszedł do siebie, był blady i wyczerpany, nie śmiał przytem spojrzeć w oczy przyjacielowi. Ellison nie dał niczem poznać po sobie, że wie o przyczynie jego choroby.

Usunął skrzętnie flaszki, które służyć mogły za „corpus delicti“ i czuwał nieznacznie nad Murkardem przez kilka dni następnych wiedząc, że skoro okres słabości przeminie, potrafi on już sam wstrzymać się od zgubnego nałogu i nie tknie z pewnością kieliszka.

Te kilka dni zacieśniły silniej jeszcze węzeł, łączący obu przyjaciół, a Murkard poprzysiągł sobie raz jeszcze gotowość do wszelkich ofiar na rzecz szczęścia tak Edyty, jak Ellisona.

(Ciąg dalszy nastąpi).

z ideą słowiańską, propagowaną przez nacyonalistów, tem bardziej, że Niemcy w obszarze chełmskim korzystają z prawa nauki w języku ojczystym.

Mowca zapytuje, jaką odpowiedź na podobne zarzuty dadzą nacyonaliści Słowianom w Austryi, jeżeli udadzą się tam w celu szerzenia idei słowiańskiej.

Poseł Kowalewskij (październikowiec) oświadcza się imieniem swego stronnictwa przeciw wszelkiemu ograniczaniu nauki w języku polskim, ponieważ uważa istniejące już ograniczenia za — dostateczne.

Rodiczew oświadcza, że jest niezgodne z sumieniem rosyjskiem opieranie wykształcenia ludowego na niepewności innych narodowości. Byłoby haniebnem postępowaniem karanie tajnego nauczania. Podobna ustawa istniałaby tylko w Rosyi. Żaden Słowianin, który przyznaje się do braterstwa wszystkich ludów słowiańskich, opartego na poszanowaniu indywidualności każdego z poszczególnych narodów, nie może głosować za projektem pełnym nienawiści, lekceważącym oświatę.

X. Maciejewicz zaznacza, że naród polski, mimo wszelkich prześladowań, nie wyprze się języka ojczystego, jak nie sprzeniewierzył się swej religii.

Mimo opinii pomocnika ministra oświaty, Duma znaczną większością, przeciw głosom prawicy i części nacyonalistów, odrzuciła przewidziane w projekcie ustawy ograniczenia.

Charakterystyczny epizod rozegrał się na jednym z poprzednich posiedzeń Dumy. Podczas obrad nad projektem prawa, dającego ministrowi skarbu prawo dokonywania sprzedaży cukru w skarbowych sklepach monopolowych, wiceminister skarbu Nowickij oświadczył, że mowy wygłaszane w Dumie, roznoszone są przez prasę po całem państwie, powinny więc być ścisłe i nie powinno w nich być miejsca na łgarstwa.

P. Czełyszew w odpowiedzi oświadczył, że wyrażenia takiego może użyć nie prawdziwy przedstawiciel rządu, lecz niekulturalny Polak (Hałas. — Głosy na prawicy: „Precz! Precz!").

P. Czełyszew za jednym zamachem upiekł dwie pieczenie: odparł zarzut, uczyniony przez przedstawiciela rządu, napadłszy przy tej okazyi na... Polaków. Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie okoliczność, iż p. Nowickij nie może uchodzić za Polaka, gdyż gdyby nim był, nie zajmowałby tak wysokiego stanowiska. Być może, iż pochodzi on z rodziny polskiej, ale wtedy jest co najwyżej zrusyfikowanym Polakiem, którego „niekulturalność" pochodzi stąd, że przyjął on kulturę rosyjską... Tę właściwą przyczynę „niekulturalności" wiceministra Nowickiego powinni przedstawiciele Koła polskiego wyjaśnić p. Czełyszewowi i Dumie.

Jaką wodę pije Kraków?

Ze strony ściśle fachowej otrzymujemy następujące informacye, które zamieszczamy jako blisko obchodzące ogół mieszkańców naszego miasta:

W ostatnich kilku latach, z wyjątkiem ubiegłego roku, kwestya zaopatrzenia Krakowa w wodę zajmowała wszystkich mieszkańców dzięki temu, że jej w wodociągu w najgorętszych miesiącach brakło.

Sprawę tę niefachowi, a takich jest 99 proc. mieszkańców, załatwiają krótko i węzłowato, w kilku słowach: „wybić kika studzien w Bielanach, a będzie woda".

Jest to jednak tak doniosła sprawa, bo ściśle związana z warunkami zdrowotności miasta, że warto nad nią głębiej się zastanowić, a sposobność do tego właśnie się nadarza z racyi układów między Krakowem a Podgórzem o dostarczanie wody z wodociągu krakowskiego.

W krótkości przejdziemy historyę wodociągu.

Z licznego szeregu projektów, utrzymał się do roku 1890 projekt wodociągu z Regulic, mogącego dostarczyć około 7000 metrów kubicznych dziennie wody dla Krakowa. Sprawa ta jednak zeszła na tory polityczne; przeciwnicy wspomnianego projektu, na których czele stał ś. p. Rotter, przeprowadzili uchwałę odraczającą, a równocześnie polecającą poszukiwania wody w bliższej okolicy.

W ten sposób przyszła na porządek dzienny sprawa wodociągu z Bielan, poruszona jeszcze w roku 1879 przez Dra Lutostańskiego, — a teraz podjęta na nowo.

Nie wdając się w szczegóły badań, — zaznaczamy tylko, że w sprawozdaniu inżyniera R. Ingardena z roku 1897 na str. 19 czytamy: „Mimo to, biorąc rzecz bardzo trzeźwo i teraz jeszcze poprzestaję na wydajności dziennej terenu bielańskiego w ilości 12.700 do 17.000 metrów sześciennych na dobę, na którą — zdaniem moim — liczyć można na pewne i która na zaspokojenie potrzeb Krakowa na czas dłuższy wystarczy".

Nic dziwnego, że Rada miejska na posiedzeniu dnia 26 maja 1898 roku uchwaliła budowę wodociągu, opartego na terenie bielańskim, o wydajności 16000 metrów kubicznych.

Dnia 15 lutego 1901 roku wodociąg krakowski został oddany do użytku publicznego, a jak dowodzi opis wodociągu, wydany przez biuro wodociągowe, służyć on miał do zaopatrzenia Krakowa, oraz gmin przyległych i Podgórza bez rozszerzenia urządzeń aż do roku 1930.

Tymczasem, nie jest to bowiem tajemnicą, w szóstym roku po otwarciu zaczęło brakować wody, a w latach 1908 do 1911 — brak wody groził niemal katastrofą.

Słowem, zamiast 16.000 m³, dostarczał wodociąg tylko około 6000 m³ wody dziennie.

Dopiero ubiegły rok, mimo swej posuchy, oszczędził mieszkańcom troski o wodę. Ciekawą jest rzeczą jak sobie w tej sprawie poradzi zarząd wodociągu.

Wybicie nowych studzien, w szeregu istniejącym, a odległym średnio około 100 m. od Wisły, nie było już możliwe.

Zatem biuro wodociągowe poradziło sobie w ten sposób, że zbudowano nowy szereg studzien, bezpośrednio przy samej Wiśle, tak że niektóre studnie odległe są tylko o 15 m. inne zaś dotykają niemal wody w rzece. Lecz i to widocznie nie wystarczało, bo ażeby woda z Wisły wpłynęła do studzien, musi pokonać pewien opór podczas przeciekania się przez piasek, a że szereg studzien jest bardzo długi, więc pompy mają tylko ograniczone działanie i tylko do pewnej granicy ssać ją mogą, czyli, że głębokość działania pomp nie da się powiększyć. Ażeby mimo to zasilić teren w Bielanach, ustawiono lokomobilę parową i pompę nad Wisłą, a czerpaną z niej wodą zalewa się znaczną przestrzeń w Bielanach, nieco powyżej studzien.

Powstał więc staw, z którego woda wsiąka w piaski i dostaje się do studzien.

Przy wyższych stanach Wisły oszczędza się nawet na pompowaniu tej wody, wprowadzając ją wprost otwartym rowem do stawu.

W ten sposób wyjaśniamy teraz tajemnicę obfitości wody w wodociągu w ubiegłym roku, a równocześnie tłómaczymy i to, co ogólnie zauważono, że woda jest znacznie gorszą niż dawniej.

Koszta tych robót wynoszą 230.000 K.

Zarząd wodociągu miejskiego niewątpliwie za wiedzą komisyi i prezydyum miasta, zaradził dowcipnie na rok lub dwa brakowi wody, dał miastu wodę nie dbając o to, czy woda jest zdrową i dobrą.

Może to wywoła polemikę w Radzie miejskiej, która bierze na siebie odpowiedzialność za zdrowie mieszkańców na wypadek jakiejkolwiek epidemii.

N. Z.

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 36, zachód przypada o godzinie 5 minut 11; długość dnia godzin 11 minut 25.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w piątek Jana, pojutrze w sobotę Franciszki.

Kraków, dnia 7 marca.

Prokurator krakowski Doliński ma teraz dużo do roboty. Jako posłuszny wykonawca rozkazów bloku konfiskuje każdy artykuł, który nie znalazłby aprobaty p. Löwensteina, Steinhausa i innych podpór blokowych. Nie wolno nic pisać o żydach, co się żydom samym nie podoba, nie wolno omawiać wyrzucania krzyżów ze szkół przez żydów, nie wolno piętnować zamachu pp. Grossa i Landaua na święcenie niedzieli, nie wolno nawet wspomnieć o niesłychanej prowokacyi, jaką jest zakaz mówienia po polsku w bóżnicy „Polaków mojżeszowego wyznania" w Podgórzu. Nie wolno! Wolno za to codziennie w socyalistycznych pismach obrzucać błotem Kościół i duchowieństwo, wolno również chwalić Namiestnika, Löwensteina i Dra Lea. Ostatni numer chrześć.-socyalnego „Głosu ludu" skonfiskowanym został właśnie za to, że pisał co „nie wolno". W każdym razie warto ogłosić publicznie, do czego dochodzi cenzura pachołków blokowych.

Wybory do Rady gminnej w Podgórzu. Dziś odbywają się w Podgórzu wybory do Rady gminnej z II Koła. Na liście zjednoczonego komitetu postępowego figurują następujący kandydaci:

Jakób Ferber, Szczepan Kaczmarski, Maurycy Zweig, Dr Paweł Kapler, Gedel Matzner, Wilhelm Spero. Zastępcy: Maurycy Haas, Józef Małek, Maurycy Wachtel.

Kandydaci ogólnego komitetu miejskiego: Dr Józef Emilewicz, Chaim Hofstädter, Izaak Schleichhorn, Dr Jakób Aronsohn, Dr Paweł Kepler, Dr Jakób Westfried. Zastępcy: Józef Anhalt, Maurycy Wachtel, Leon Miszczyński.

O godz. 7 wieczorem nastąpi ogłoszenie wyniku wyborów.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem r. m. Beringera posiedzenie Sekcyi ekonomicznej.

Polecono Magistratowi przedłożyć w najbliższym czasie wnioski co do wywozu popiołu i zmiotków domowych z realności, położonych w gminach przyłączonych.

Również wezwała Sekcya Magistrat o przedłożenie wniosków co do zburzenia domu gminnego, t. zw. Młyny górne przy ul. Łaziennej, na którym niedawno spalił się dach.

Uchwaliła również Sekcya przypomnieć Magistratowi, że ewentualne zmiany starych linii regulacyjnych ulic winny być zawsze przedkładane Sekcyi ekonomicznej do decyzyi.

W dalszym ciągu rozpatrywała Sekcya sprawę otwarcia placu w Dz. XV „Nowa Wieś". Magistrat zaproponował bowiem stworzenie w Nowej Wsi odpowiedniego placu na postój fur i na potrzeby targowe. Sekcya sprawę tę przedłożyła osobnemu komitetowi do rozpatrzenia i i przedłożenia wniosków.

W końcu rozpatrywała Sekcya projekt częściowego rozszerzenia ul. Szewskiej, do czego nadarza się obecnie w części sposobność, albowiem kilka domów, mających 18-letnie uwolnienie od podatku, ma być zburzonych, a w ich miejsce mają stanąć nowe kamienice.

Po ożywionej dyskusyi Sekcya oświadczyła się w zasadzie za rozszerzeniem ul. Szewskiej, która stanowi i w przyszłości stanowić będzie ważną linię komunikacyjną z centrum miasta do dzielnic zachodnich miasta, które [illegible] się zabudowują. Sekcya poleciła Bud. m. przedłożyć projekt rozszerzenia stosownie do uchwalonego [illegible] Sekcyi ekon. do decyzyi.

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem r. m. Klemensiewicza posiedzenie Sekcyi prawniczo-przemysłowej, na którem uchwalono przedstawić Radzie m. wniosek w sprawie udzielenia funkcyonaryuszom miejskim dodatku drożyźnianego tudzież wniosek w sprawie uzupełnienia przepisów o szczegółowych kwalifikacyach, wymaganych do otrzymania posady praktykanta konc. kanc. rach. i targowego Magistratu. — Wreszcie uchwalono wnioski w sprawie utworzenia jednej posady weterynarza przy rzeźni i targowicy m., tudzież wnioski w jednej sprawie procesowej i osobistej.

Losowanie ławy przysięgłych. W prezydyum tutejszego sądu krajowego karnego odbyło się wczoraj losowanie ławy przysięgłych na najbliższą kadencyę pod przewodnictwem radcy dworu Dra Stawarskiego, przy udziale radcy sądu krajowego wyższego Dra Grodyńskiego i radcy Dra Ajdukiewicza; z prokuratoryi państwa obecnym był prokurator Dr Lang, z Izby adwokackiej Dr Gońkiewicz. Jako przysięgli główni zostali wylosowani:

1) Armółowicz Teofil, kasyer Spółki fakturowej, 2) Biernacik Piotr, rolnik; 3) Broniewski Teofil, urzędnik Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, 4) Bujas Tomasz, majster murarski, 5) Chrzanowski Konstanty, właściciel dóbr, 6) Friedberg Juliusz, urzędnik Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń, 7) Gorgoń Franciszek Przemysłowiec, 8) Götz Florentyn, piekarz, 9) Gwóźdź Stanisław, szewc, 10) Guzikowski Piotr, właściciel realności, 11) Hecht Paweł, właściciel realności, 12) Kasesnik Jakób, krawiec, 13) Kamieniarczyk Józef, właściciel realności, 14) Kapellner Markus, właściciel cegielni, 15) Kaczor Walenty, właściciel realności, 16) Kałuski Stefan, właściciel realności, 17) Lazar Ludwik, przemysłowiec, 18) Liban Władysław, właściciel realności, 19) Maszalski Stefan, właściciel realności, 20) Machauf Ignacy, właściciel handlu przyborów maszynow., 21) Ogieński Jan, urzędnik Kasy Oszczędności, 22) Pałka Wilhelm, właściciel realności, 23) Romer Stanisław, urzędnik Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń, 24) Dr Rydel Lucyan, literat, 25) Saniternik Józef, rzeźnik, 26) Stachiewicz Piotr, artysta-malarz, 27) Stasicki Tadeusz, urzędnik Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń, 28) Dr Stępiński Stanisław, kapitalista, 29) Schermant Ludwik, właściciel realności, 30) Ślimakowski Zygmunt, kupiec, 31) Skórczewski Władysław, kupiec, 32) Sulikowski Zygmunt, urzędnik Banku, 33) Suski Maryan, kupiec, 34) Wójcik Michał, piekarz, 35) Wójcikiewicz Józef, właściciel realności. Jako przysięgli zastępcy zostali wylosowani:

1) Bogusz Ludwik, właściciel realności, 2) Broszkiewicz Bolesław, właściciel realności, 3) Horak Antoni, właściciel zakładu pogrzebowego, 4) Harn Cudek, właściciel realności, 5) Koczurkiewicz Wincenty, właściciel realności, 6) Kurkiewicz Aleksander, właściciel realności, 7) Szczerbowski Franciszek, właściciel realności, 8) Turek Klemens, właściciel realności, 9) Zaczek Jan, rzeźnik.

Tow. Przyjaciół Muzeum w Rapperswylu. Wczoraj zawiązało się w Krakowie Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Narodowego w Rapperswylu. Zgromadzeniu organizacyjnemu, na które przybyli reprezentanci instytucyi oświatowych i kulturalnych sfer konserwatorskich i artystycznych w liczbie około 60, przewodniczył prof. Jerzy Mycielski. Celem powstającej instytucyi jest „szerzenie znajomości kultury polskiej zagranicą, a w kraju krzewienie poszanowania zabytków, utrzymanie w całości zbiorów muzealnych i bibliotecznych Muzeum rapperswylskiego, oraz troska o dobro tej instytucyi pod każdym względem".

Po referatach pp. Dra Komornickiego i Flacha, uchwalono statut Towarzystwa i obrano zarząd, do którego weszli: prof. Dr Jerzy hr. Mycielski, dyrektor Muzeum Narodowego w Krakowie Dr Feliks Kopera, prof. Teodor Axentowicz, Dr Leonard Lepszy, prof. Dr Józef Flach, prof. Dunikowski, Dr Henryk Kunzek, Dr Stefan Komornicki, Dr Szpotański, Dr Stępowski. Według statutu, jedenastym członkiem wydziału jest każdorazowy dyrektor Muzeum rapperswylskiego (obecnie Dr Gałęzowski), dla którego to miejsce i obecnie zarezerwowano.

Obrady zakończyło przemówienie prof. Dra Jerzego hr. Mycielskiego, który podniósł konieczność rozszerzenia działalności Towarzystwa, tak, aby reprezentowało nietylko jedną dzielnicę Polski, lecz sfery kulturalno-artystyczne wszystkich ziem polskich. W tym celu zaproponował mowca, aby przyszły wydział zajął się stworzeniem rodzaju sekcyi lub delegacyi w Księstwie Poznańskiem, w Królestwie, na Litwie i w krajach zabranych.

Walne Zgromadzenie IX. Koła T. S. L. im. „Królowej Jadwigi", złożonego z mieszczanek krak. odbyło się w „Domu robotniczym" 4 marca w obecności X. Biskupa Bandurskiego, delegatów głównego zarządu T. S. L. p. Aleksandrowicza ze Lwowa i prof. uniw. Dra Grabowskiego, oraz delegata związku okręg. p. Lederera. Przewodnicząca p. Strokowa (Jadwiga z Łobzowa) witając gości w przemówieniu swojem zaznaczyła, iż wspólna praca kobiet polskich podjęła w imię narodowych haseł, splata i jednoczy liczny zastęp, a trudności napotykane stawać się powinny zachętą do gorętszej wytrwałości. Koło liczy członków 131. Zarząd odbył posiedzeń 31 — odczytów wygłoszono 7 — obchodów narodowych odbyło się 3. Koło wzniosło w roku minionym krzyż grunwaldzki na Skale Kmity w Zabierzowie — urządziło wycieczkę do Kopca grunwaldzkiego do Niepołomic, w opłatku wspólnym, zaznaczyła, iż pragnie jednoczyć i łączyć wszystkie stany, Koło utrzymuje 5 biblioteczek ruchomych dla ubogiej dziatwy; biblioteczki są umieszczone w domach robotniczych. Delegat głównego zarządu prof. Grabowski w przemówieniu swojem pełnem zapału i ognia wskazywał na one obowiązki narodowe, do których wszyscy jesteśmy wezwani, lecz nie wszyscy pojmują, jaką to przewiną jest usuwanie się od wypełnienia obowiązku Polaka.

Pani Aleksandrowicz, witając mieszczanki krakowskie, zaznaczyła, iż wszędzie, gdzie kobiety w Kołach T. S. L. pracują, znać [illegible] X. Biskup Bandurski [illegible] z ogromnem uznaniem wyraził się X. Biskup o plonach pracy T. S. L. Wszędzie, gdzie przeszło T. S. L. w ludzkich sercach zostają niewygasłe ognie miłości Ojczyzny — lud czuje się Polakiem.

Zebrani przez powstanie podziękowali Dostojnemu Biskupowi za podniosłe przemówienie.

Na rok 1912 wybrano ponownie przewodn. p. Strokową, wiceprzew. p. Stróżyńską, sekr. p. Jacheć, zastęp. p. Noworytową, skarbniczką p. Niepielską, zast. p. Kotasową, bibliotekarką p. Königową, zastęp. p. Golenhoferową. Do wydziału weszły panie: Bergerowa, Borejkowa, Buczyńska, Cekierowa, Kuperowa, Konczyńska, Kozikowa, Pinkalska, Zabłocka.

Wczorajszy popis szkoły dramatycznej p. Kazimierza Gabryelskiego, który się odbył w sali Starego Teatru wykazał dobre postępy i umiejętne przygotowanie całego szeregu uczniów.

Staranność kierownictwa uwydatniła się w wysokiej dykcyi, w wstrzemięźliwych gestach i inteligentnem cieniowaniu młodych adeptów sztuki dramatycznej. Czy są pomiędzy nimi prawdziwe talenta? Jednorazowe wrażenie jest niewystarczające dla dania odpowiedzi na to pytanie. W każdym razie widać szczery zapał i dobre warunki zewnętrzne; słowem materyał podatny i starannie przygotowany.

Program składał się prawie wyłącznie i trochę jednostronnie z utworów Wyspiańskiego. Wystawiono nawet ustęp z nigdzie jeszcze niegranego dramatu „Achilleis".

Z uczestników popisu wymienić należy przedewszystkiem p. Czochańskiego, który ma niewątpliwy nerw sceniczny i rozporządza wcale znacznym zasobem środków technicznych. Obok niego zwracali uwagę pp. Wilian i Zaklicki, tudzież p. Poznańska.

Praca p. Gabryelskiego jest niezawodnie owocna i zasługuje na poparcie.

II. Popis uczniów Konserwatoryum Towarzystwa muz. odbędzie się we czwartek dnia 7 marca br. o godzinie 7 wieczorem w Konserwatoryum pod artystycznym kierunkiem dyr. Dra Wł. Żeleńskiego. W wykonaniu biorą udział uczniowie Dra Żeleńskiego, prof. Drozdowskiego, Wierzuchowskiego, Ludwiga, Brandysa, Skarżyńskiego i Lipskiego.

Z utworów wykonane będą: Kwintet Mozarta, Romans Marks-Markusa, Koncert a mol Beriota, waryacye Es dur Mendelssohna, oraz Żeleńskiego, Wieniawskiego, Chopina itd.

Programy dla uczniów wydaje kancelarya w godzinach urzędowych.

Wieczór sonat Beethovena, który odbędzie się jutro, jest jedną z najpoważniejszych produkcyi kończącego się sezonu. Prof. Lalewicz znany jest u nas jako świetny ansamblista, prof. Kochański swoimi wieczorami sonat, urządzanymi we Lwowie z H. Melcerem pozyskał sobie taki zastęp stałych słuchaczy, że na wieczory te zawsze brakuje biletów. Program składa się z sonat F-dur op. 24, G-dur op. 30. Nr. 3 i G-dur op. 96. — Biletów pozostało już niewiele.

Koncert Ysaye'a. W sobotę rozpocznie się sprzedaż biletów na krzesła dostawione. Bilety zamówione pozostaną w kasie jeszcze tylko przez jutro, w razie nieodebrania będą w sobotę bezwarunkowo oddane do ogólnej sprzedaży. Drugiego koncertu Ysaye'a nie będzie.

„Poeci grzechu i zbrodni". „Odroczone z dnia 4 i 5 marca dwa odczyty p. Cezarego Jellenty odbędą się 9 i 10 marca tj. w sobotę i niedzielę o godz. 6 popoł. w sali Kopernika Uniw. Jagiell. p. t. „Poeci grzechu i zbrodni". (Oskar Wilde, Edgar Poe, Dostojewski i inni). Magnetyzm i Mistycyzm zbrodni.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni p. Krzyżanowskiego (Rynek główny) i w czytelni Uniwersytetu Ludowego".

Z resursy urzędniczej. Program zabaw i uroczystości na marzec i kwiecień 1912. 8 marca: Posiedzenie Wydziału. 16 marca: Jubileusz 20 letniej działalności Bolesława Sulimirskiego. 18 marca: Zabawa „na św. Józef". Koncert spacerowy. 23 marca: Przedstawienie amatorskie. 12 kwietnia: Posiedzenie Wydziału. 13 kwietnia: „Święcone". 20 kwietnia: Kabaret artystyczny.

Uwaga: Wpisy do chóru mieszanego Resursy zaczynają się od czwartku 7 marca w Sekretaryacie Resursy.

Z „Sokoła". Naczelnik „Sokoła" wzywa członków, należących do organizacyi mundurowej, aby się stawili w niedzielę dnia 10 marca br. o godz. 10 rano w gmachu „Sokoła. Strój cywilny.

Wielki kiermasz urządzany w najbliższą niedzielę w sali Saskiej staraniem „Komitetu Pań" pod przewodnictwem P. M. Ryszkowskiej na dochód szkoły gospodarczej w Orłowej na Śląsku zapowiada się świetnie. Mnóstwo wspaniałych fantów, muzyka, bufet niebywale tani, dogodna pora i cel zachęcą naszą nigdy niezawodzącą publiczność do wzięcia tłumnego udziału i przyczynienia się tem samem do utrzymania tak niezbędnej placówki na kresach.

Popularny wieczór projekcyjny odbędzie się staraniem Tatrzańskiego Tow. Narciarzy w dniu 9 bm. o godz. 7 wieczór w sali Tow. technicznego (Straszewskiego 28 II. p.). Wybór najpiękniejszych dyspozytywów z odbytych wieczorów oraz serye zdjęć z najnowszych wycieczek T. T. N. wypełnią b. interesujący program, objaśniany przez znanego nam już prelegenta ubiegłego wieczoru Dr Adama Kroebla. Wstęp na salę 1 kor., dla członków towarzystw narciarskich 50 hal., dla młodzieży 20 hal.

Z Krakowskiego Towarzystwa Technicznego. W piątek, dnia 8 marca 1912 r. o godzinie 7-mej wieczorem odbędzie się w sali Towarzystwa Technicznego, ul. Straszewskiego L. 28, II. p. posiedzenie Towarzystwa. Na porządku dziennym odczyt p. inż. Henryka Schalla, star. kom. bud. c. k. kolei państw. na temat: „Jak powstają soczewki optyczne? Fabrykacya szkła dla celów naukowych ze szczególnem uwzględnieniem wyrobów Zeisa w Jenie.

Wykład z demonstracyami i obrazami świetlnemi dla inżynierów, lekarzy, chemików i fotografów.

Goście mile widziani.

Z sali odczytowej. W niedzielę dnia 10 b. m. w Kółku filologicznem U. U. J. (ul. św. Anny l. 12) wygłosi p. [illegible] Koller odczyt p. t. „Pindar" (część I). — Początek o godz. 10 rano. Wstęp dla członków i gości wolny.

W sobotę dnia 9 b. m. odbędzie się w Kółku archeologicznem U. U. J. przy ul. św. Anny. l. 12, odczyt p. Józefa Żurowskiego p. t. „Wenus Milońska". Początek o godz. 3 popołudniu. Goście mają wstęp wolny.

Nasi za granicą... W Bełzcu aresztowała policya poddanego pruskiego Mieczysława Karpińskiego. — Przy aresztowanym znaleziono rozmaite przedmioty, należące do Andrzeja Oświecimskiego-Czapskiego. Przedmioty te skradł Karpiński w pociągu między Krakowem a Wiedniem.

Karpiński znany władzom pruskim z nałogowych kradzieży poszukiwanym był jeszcze w r. 1906 listami gończymi.

Specyaliści. Julian Wiącek i Stanisław Wisłocki od dłuższego już czasu kradli po tanich kuchniach garderobę. Kiedy im już tego rodzaju kradzieże obrzydły, a właściwie kiedy brakło materyału do kradzieży garderoby, obaj przyjaciele przerzucili się na podwórka podmiejskie, kradnąc pstrokate kury i krzykliwe koguty. W tych dniach ruszyli znowu na połów, ale szczęście zawsze wierne, tą razą odwróciło się od nich. Wiącek i Wisłocki powracali właśnie wczoraj nad ranem z łupem, składającym się z wędlin, słoniny i kilku par butów, gdy nagle żołnierz policyjny obu przyjaciół przytrzymał i odstawił „pod telegraf".

Pogoda. Dnia 6-go marca termometr doszedł od — 3·5 do + 13·5 C., barometr popołudniu podniósł się.

Dnia 7-go marca o godzinie 7-mej rano stan barometru 746·3 mm., termometru 4·8 C, wiatr: zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Stan pogody w Zakopanem. (Infor.-Związku turystycznego). Dnia 7 marca temperatura najwyższa + 11·1° C., najniższa + 0·5° C. Ciśnienie powietrza 683. Kierunek wiatru wschodni. Prognoza: niepewna pogoda.

X. biskup Pelczar w sprawie Zakładu w Miejscu Piastowem. W „Kronice dyecezyi przemyskiej" ogłosił X. biskup Pelczar wezwanie do Duchowieństwa w sprawie popierania Zakładu wychowawczego Towarzystwa „Powściągliwość i Praca", założonego przez przedwcześnie zmarłego znanego działacza X. Markiewicza. W wezwaniu tem pisze X. biskup:

„Zawsze ceniłem ś. p. X. Markiewicza, jako kapłana pobożnego i gorliwego; otaczałem też życzliwą opieką jego zakład, dla którego już w r. 1901 z pieniędzy, danych mi na dobre cele, przeznaczyłem 16.000 koron, później zaś co rok jakąś subwencyę posyłałem. I teraz nic nie pozostaje, jak wzmocnić towarzystwo „Powściągliwość i Praca" i zabezpieczyć byt zakładu. Zażądałem, aby do zarządu towarzystwa „Powściągliwość i Praca" wszedł delegat Ordynaryatu — a mianuję nim X. Mateusza Sosa, proboszcza z Targowisk — i by corocznie składano Ordynaryatowi sprawozdania, które w Kronice dyecezyalnej będą drukowane. Krom tego wzywam Wielebnych Księży mojej dyecezyi, aby choć z małą wkładką roczną wstępowali do tego towarzystwa, jako członkowie wspierający i zachęcali także osoby świeckie do ofiar na zakład w Miejscu Piastowem".

Zarząd Gł. Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego w Cieszynie ogłasza konkurs na posadę dyrektora szkoły ludowej pospolitej i wydziałowej w Cieszynie. Do posady tej przywiązane są pobory, unormowane śląską ustawą szkolną, a mianowicie: płaca zasadnicza 2200 kor., względnie 2400 kor., zależnie od lat służby; dodatki pięcioletnie w wysokości 10 prc. każdorazowej płacy zasadniczej; dodatek drożyźniany w wysokości 10 prc. sumy płacy zasadniczej i dodatków pięcioletnich; dodatek funkcyjny 850 kor.; dodatek na mieszkanie 800 kor.; dodatek Macierzy 330 kor.

Podania należy wnosić w przepisanej drodze służbowej do Zarządu Głównego Macierzy szkolnej w Cieszynie. Termin upływa z dniem 20 kwietnia br.

Aresztowanie koncypienta adwokackiego. We Lwowie aresztowano Dra Hoszowskiego, b. koncypienta adwokackiego u adw. Dra Szurleja za sprzeniewierzenie.

Wymordowanie rodziny włościańskiej. O 17 kilometrów od Tłumacza we wsi Chocimierzu wymordowano w piątek w okrutny sposób z 5 osób złożoną rodzinę włościanina Michała Humenyka. Z rodziny ocalało tylko 4-letnie dziecko, jedyny świadek zbrodni, które spało na piecu i zbudzone jękiem mordowanych, widziało całą okropną scenę.

Przy bliższych oględzinach miejsca zbrodni stwierdzono, że morderca w bestyalski sposób pastwił się nad swoimi ofiarami. Humenyk i troje dzieci 9-letnie, 6-letnie i 8-tygodniowe mają głowy tak posiekane ostrzem siekiery, że mózg obryzgał pościel, stół i ławki. Ostatni cios otrzymała widocznie 6-letnia dziewczynka, bo siekiera utkwiła jej w głowie, tak, że z siłą musiano ją odjąć. Żona Humenyka miała kilka ran na dłowie, mózg był obnażony, dziecko 8-tygodniowe miało dużą ranę na głowie, jedno oko wypłynęło, a szczęka była odrąbana. Dwoje dzieci zamordowanych było Humenyków, trzecia dziewczynka ich siostrzenicą. Przyszła ona do nich ze szkoły i zabawiła się dłużej, a nie chcąc o zmierzchu wracać do domu została tam na noc. Przypuszczają, że morderca wiedząc, iż rodzina Humenyka składa się z pięciu osób, postanowił wymordować wszystkich. Zamordowawszy 5 osób odszedł i dlatego nie dostrzegł trzeciego dziecka Humenyków, które spało na przypiecku.

Humenykowa wraz z 8 tygodniowem dzieckiem dawała słabe znaki życia przez kilkanaście godzin, wreszcie oboje skonali. Lekarze starali się Humenykową i dziecko przyprowadzić bodaj na chwilę do przytomności, ale zabiegi ich nie odniosły skutku.

Żandarmerya aresztowała brata Humenyka, jako podejrzanego o morderstwo. Kożuch jego, ukryty na strychu, miał ślady krwi, koszula i buty były też krwią owalane. Aresztowany wypiera się winy. Ojciec zamordowanego Humenyka zapisał tylko jemu swoje gospodarstwo, a nic nie dał aresztowanemu obecnie jego bratu, który bawił podówczas w Ameryce. W tem zdaje się tkwi motyw strasznej zbrodni. Lekarze orzekli, że zbrodnia dokonana została w nocy podczas snu ofiar. Na miejsce wypadku zjechało mnóstwo ludzi z okolic. Niezależnie od aresztowania domniemanego mordercy, prowadzi się dalsze śledztwo.

Z życia młodzieży akademickiej w Wiedniu. Piszą nam z Wiednia: Znaną jest już w kraju, a nawet w Europie [illegible] młodzież akademicka „Pomoc bratnia w Zakopanem".

We Wiedniu dopiero w ostatnim czasie stud. W. Koźniewski zainicyował myśl stworzenia „Grupy bratniej pomocy zakopańskiej". W tym celu komitet złożony z członków wszystkich odłamów młodzieży zwołał zebranie akademickie celem ukonstytuowania się grupy. Zebranie odbyło się dnia 1 marca przy licznym udziale młodzieży. Utworzyła się grupa złożona z 60 członków zwyczajnych. Jako członkowie założyciele przystąpili: znany powszechnie przyjaciel młodzieży notaryusz Dr R. Fried z wkładką 200 kor. i p. Kornatowski z wkładką 100 rubli. Piękna ta myśl więc znalazła trochę późne, ale żywe echo wśród licznej młodzieży wiedeńskiej.

Ze świata.

Ankieta w sprawie kinematografów. Ankieta ministerstwa spraw wewnętrznych u władz politycznych krajowych w sprawie udzielania koncesyi na kinematografy oraz dozoru nad nimi, jest już ukończona. Obecnie rozesłało ministerstwo na podstawie zebranych materyałów do władz krajowych pytania, wymagające jeszcze pewnych wyjaśnień, a mające stanowić przedmiot ankiety ustnej, jaką ministerstwo zamierza w dniach najbliższych zwołać. W tym też celu porozumiano się także z innemi interesowanemi w tej sprawie ministerstwami w celu ustalenia pytań i listy członków ankiety. Ankieta odbędzie się w dniach najbliższych.

Mianowania i przeniesienia. W szkołach średnich. Rada szkolna krajowa zatwierdziła w zawodzie nauczycielskim i nadała tytuł profesora rzeczywistemu nauczycielowi Wincentemu Ogrodzińskiemu w gimnazyum w Nowym Targu; zamianowała zastępcami nauczycieli w szkołach średnich X. Dr St. Zegarlińskiego i T. Michalskiego w gimnazyum w Nowym Targu i przeniosła zastępców nauczycieli: Atanazego Warchołę z gimnazyum II w Rzeszowie do gimnazyum w Jarosławiu, P. Góreckiego z gimnazyum w Podgórzu do gimnazyum I w Rzeszowie, J. Słoninę z gimnazyum I w Tarnowie do gimnazyum w Dębicy, St. Grzymka z gimnazyum w Dębicy do gimnazyum I w Tarnowie, Eug. Wołoszynowskiego z gimnazyum I w Rzeszowie do gimnazyum w Podgórzu, J. Rolskiego z gimnazyum w Trembowli do gimnazyum w Sanoku, Józ. Tułeckiego z gimnazyum III w Krakowie do gimnazyum w Podgórzu, J. Prokopka z gimnazyum w Jaśle do gimnazym w Nowym Sączu, Józ. Daneka z gimnazyum w Jaśle do gim. w Myślenicach, L. Sowę zastępcę nauczyciela w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Starym Sączu do seminaryum nauczycielskiego męskiego w Krakowie.

Zmarli. W Ołomuńcu zmarł biskup sufragan Wilhelm Blazek na udar w 75 roku życia.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Czwartek. „Straceńcy".
Piątek. Teatr zamknięty.
Sobota. „1812", sztuka w 4 akt. napisał Maryan Wileńczyk.
Niedziela popoł. „Nasi na Riwierze" komedya w 3 akt. St. Rzewuskiego. (Ceny zniżone do połowy).
Niedziela wieczór. „1812".
Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek i piątek, „1812."

Ze sportu.

Związek polski piłki nożnej wzywa wszystkie stowarzyszenia sportowe, które dotychczas nie zgłosiły się o przyjęcie do Związku, by to uczyniły najdalej do dnia 20 marca br., w przeciwnym razie bowiem musiałyby uledz wyłączeniu od gry ze wszystkiemi klubami związkowemi. Drużyny gimnazyalne, stojące pod opieką profesorów, przyjmuje Związek jako członków nadzwyczajnych, pod względem sportowym zupełnie równouprawnionych ze zwyczajnymi. Na życzenie przesyła się statut i formularze. Listy adresować należy na ręce WP. dyrektora Antoniego Januszewskiego, Kraków, Floryańska L. 15.

Zawody narciarskie urządzone przez sekcyę narciarską akademickiego Związku Sportowego w Krakowie odbędą się w dniu 10 bm. w Zakopanem. Program zawodów: 1) godz. 11 rano Bieg młodszych z Krokwi, start czasowy, nagrody 3 plakiety; 2) godz. 11·30 rano Bieg nowicyuszów od połowy Suchego Żlebu, start równoczesny, nagrody 2 plakiety; 3) godz. 12 w południe Bieg gości z Wrótek, start czasowy, nagrody 3 plakiety; 4) godz. 1 pop. Bieg o mistrzostwo A. Z. S. z Przełęczy Kondrackiej, start czasowy, nagroda honorowa i 3 plakiety. Rozdanie nagród o godz. 4 popoł. w cukierni Przanowskiego. Udział w biegu gości dostępny dla członków wszystkich polskich Towarzystw Narciarskich, w innych tylko dla członków Sekcyi Narciarskiej A. Z. S. Wstęp na Kalatówki 50 hal. Dochód przeznaczony na budowę Domu Turystycznego A. Z. S. w Zakopanem. Zgłoszenia w Krakowie przyjmuje A. Z. S. w Collegium Novum sala 2 na parterze, w Zakopanem w domu turystycznym A. Z. S. ul. Łukaszówki l. 4.

I Walne Zgromadzenie Klubu Sport. „Polonia" odbędzie się dnia 17 b. m. o godz. 7 wieczór w sali Domu Robotn. ul. św. Tomasza 37. Porządek dzienny: Sprawozdanie tymczasowego zarządu. Sprawozdanie skarbnika. Wybór nowego zarządu na rok 1912. Wnioski i interpelacye. Namiestnictwo zatwierdziło w lutym statut K. S. „Polonii". Sekretaryat urzęduje codziennie od 8—9 wieczór ul. św. Tomasza 37, parter na prawo.

Kronika literacko-artystyczna.

Jubileusz Tetmajera. Grono literatów warszawskich ogłasza w pismach wezwanie do uczczenia Kazimierza Przerwy Tetmajera z powodu 25-lecia jego twórczości literackiej. Zamierzonem jest wydanie wyboru poezyi Tetmajera.

Z pałacu Tow. przyjaciół sztuk pięknych. Na wystawę obecną nadesłali w dalszym ciągu obrazy: Gałek Stanisław i Gutowski Wiktor.

Z wystawy sprzedano w dniach ostatnich: Z. Ćwiklińskiego: „Kosista w śniegu", „Kosista w mgle", „Kosista przy zachodzie", „Limby nad Morskiem Okiem", „Kościelec w śniegu", „Kościelec".

Listy z kraju.

Wadowice. (Drożyzna. — Niezaradność magistratu). Z dniem każdym w naszem mieście wzrasta drożyzna w zastraszający sposób wszystkich artykułów spożywczych nietylko po sklepach ale i przynoszonych na targi, jak nabiału drobiu itp.

Jest wprawdzie ustawa zabraniająca handlarzom przed godz. 10 rano wykupywać nabiał i drób, lecz istnieje tylko na papierze, bo dzięki stosunkom policyjno-magistrackim nigdy nie bywa przestrzegana, skutkiem czego nietylko swobodnie ale do najwyższego stopnia brutalnie przez handlarzy szczególnie żydowskich, kupująca publiczność bywa przy zakupnie znieważaną nietylko ustnie ale i czynnie. Bo handlarze żydowscy wyrywają z rąk kupującej publiczności przyniesione towary, a gdy jaki śmiałek poważy się zaprotestować, to zaraz spotka się z epitetem ubliżającym i znieważającym jego cześć. Nadto od pewnego czasu na każde targi i jarmarki przyjeżdżają nawet z Krakowa przekupnie, a nadto szczególnie żony kolejarzy, które masowo wykupują wszystek nabiał i wskutek tego włościanie przynoszący swe produkta, widząc wielki napływ kupujących, stawiają bajeczne ceny.

Nie lepiej dzieje się z mięsem, które pomimo znacznego potanienia bydła i nierogacizny, ceny się nie zmieniają, bo magistrat nie może cen regulować tak jak w Krakowie, ponieważ przeważna część radnych miasta składa się z ludzi interesowanych, którym magistrat nie może się przecież zrażać jako ojcom miasta.

Krytyk.

Dymisya gabinetu węgierskiego.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 7 marca.

Wiedeń. (Tel. wł.) Cesarz przyjął dymisyę gabinetu hr. Khuen Hedervary'ego i polecił mu prowadzenie dalej prowizorycznie gabinetu. Hr. Khuen oświadczył cesarzowi, że prosi go, aby zbyt długo nie pozostawiał tego ciężaru na jego barkach i prosił o rychłe zamianowanie następcy. Utworzenie gabinetu nastąpi jednak, jak już donosiliśmy po podróży cesarza do Budapesztu.

Po audyencyi hr. Khuen-Hedervary'ego cesarz przyjął na posłuchaniu hr Berchtolda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Hr. Khuen w południe został przyjęty przez cesarza na audyencyi. Dzienniki wiedeńskie są zdania, że hr. Khuen przedstawiwszy stan rzeczy oświadczy, iż nie może się cofnąć poza rezolucyę i dlatego prosi dla całego gabinetu o dymisyę. Przypuszczają, że cesarz dymisyę przyjmie, ale Khuenowi poleci na razie prowadzić rządy.

Przesilenie zapewne potrwa dłużej. Cesarz powoła przedtem wszystkich ważniejszych polityków węgierskich dla wysłuchania opinii. Poza kombinacyą zdaje się leży rozwiązanie sejmu węgierskiego, a to z tego prostego powodu, że czas na to jest za krótki, bo pobór rekruta i tak odroczony, musi być do czerwca przeprowadzony.

O załatwieniu jeszcze pełnej ustawy wojskowej według dzienników niema mowy. — Jedynie „Reichspost" przypuszcza, że jeżeli znajdzie się rząd węgierski, który da sejmowi dostateczną gwarancyę reformy wyborczej, możnaby przeprowadzić ustawy.

Co się tyczy prowizoryum — twierdzi „Reichspost" — że nie ma obawy przeszkodzenia mu, bo całe prowizoryum da się zmienić w jednym paragrafie. „Reichspost" tajemniczo także dodaje, że już odbyły się rokowania z pewną węgierską osobistością, która podejmie się rozwikłania.

Inne dzienniki przypuszczają, że prowizoryum napotka na wielkie trudności i we Węgrzech i Austryi. Co do Austryi urządza „Zeit" ankietę poselską, w której wszyscy niemal posłowie podnoszą, że przeprowadzenie prowizorycznej uchwały będzie bardzo trudnem. Z Polaków w tej ankiecie zabiera głos tylko hr. Skarbek, który również przedstawia sobie, że trudności będą bardzo wielkie. Jednakże dodaje, że stanowiska Koła polskiego nie przesądza. Idzie o to, jakie to prowizoryum będzie. Mówią o prowizoryum jednorocznem.

Byłoby to już naturalnie wielkie ułatwienie wobec prowizoryum 3-letniego, jednakże i tu trudności byłyby wielkie ze względu na podwyższenie kontyngentu przy zatrzymaniu 3 letniej służby. Być jednak może, że rząd będzie w położeniu, iż da parlamentowi gwarancyę, iż „de facto" służba będzie tylko dwuletnia, a wtedy naturalnie trudności się zmniejszą.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. W. Abendblatt" donosi w ostatniej chwili, że hr. Khuen-Hedervary oświadczył cesarzowi, że rząd węgierski w sprawie rezolucyi jest solidarny i bez niej nie można będzie przeprowadzić reform wojskowych.

Hr. Khuen nie umiał cesarzowi wskazać swego następcy. Zwraca uwagę, że audyencya trwała tylko 20 minut.

Jutro sejm węg. się odroczy.

Budapeszt. (Tel. wł.) Hr. Tisza oświadczył grupie posłów w kuloarach sejmu, że narodowe stronnictwo pracy nie uważa dymisyi hr. Khuen-Hedervary'ego za jego osobistą sprawę, ale za kwestyę całego stronnictwa, które domagać się będzie i nadal, aby rezolucya o rekrutach została podtrzymana.

Prowizoryczny gabinet.

Wiedeń. (Tel. wł) Wczoraj wieczorem przybył do Wiednia premier węgierski i był dzisiaj w południe u cesarza na audyencyi. Obiega pogłoska, że w ostatniej chwili doprowadzono do porozumienia i zostanie zachowany gabinet hr. Khuen Hedervarego jako prowizoryczny i że ostatecznie przesilenie zostało odroczone do podróży ces. do Budapesztu, gdzie monarcha powoła do siebie szereg wybitnych osobistości węgierskich, aby zasięgnąć ich opinii. W pewnych kołach obiega pogłoska, że na wypadek ustąpienia hr. Khuen Hedervarego prezesem ministrów zostanie bar. Burian, który swą przeszłością daje Koronie rękojmię, że nic nie stanie się, coby nadwyrężyło jej prawa.

Z Rady państwa.

Wiedeń. (Tel. wł.) W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby posłów minister Rössler omówił problem kartelowy, przyczem wyraził przekonanie, że przemysł austryacki jest jeszcze za słaby, aby mógł uregulować sprawę kartelów bez pomocy umów międzynarodowych Rząd, oświadczył minister, w zasadzie nie jest przeciwny ewentualnemu zmonopolizowaniu wielkiego handlu i produkcyi żelaza, cukru, piwa, węgla, nafty etc, które skutkiem karteli drożeją, natomiast nie zgadza się na żądanie, wyrażone w komisyi drożyźnianej, aby względem karteli stosowano rozporządzenia wyjątkowe. Wreszcie oświadczył mowca, że po ukończeniu prac ankiety kartelowej przedłoży jej wyniki Izbie.

Imieniem Koła polskiego przemawiał następnie p. Zarański w kwestyi wniosków komisyi drożyźnianej, tyczących się drożyzny węgla. Mowca zwalczał myśl zmonopolizowania produkcyi węgla, powołując się na przykład Bawaryi i Węgier, gdzie nie poczyniono korzystnych doświadczeń z górnictwem węglowem w zarządzie państwa. Według wniosków komisyi drożyźnianej, inicyatywa prywatna w górnictwie węglowem miałaby zostać wykluczoną zupełnie, tymczasem jedynie przedsiębiorczości osób prywatnych zawdzięcza się wielkie postępy techniczne w górnictwie węglowem. Przytem nie należy zapominać, że Austrya wykazuje bierny bilans węglowy, trzeba więc ułatwić przemysłowi węglowemu ciężką walkę konkurencyjną i trzeba powiększyć jego produkcyę w interesie robotników oraz ludności.

Mowca polemizował w dalszym ciągu z wywodami sprawozdawcy Krausa, oświadczając, że Koło polskie nie zgodzi się na upaństwowienie górnictwa węglowego a także z wywodami p. Diamanda w kwestyi nafty. Wreszcie postawił mowca wniosek o odesłanie wszystkich sprawozdań komisyi drożyźnianej do komisyi gospodarczej.

P. Falis omawiał sprawę importu mięsa argentyńskiego, a następnie — szkody, wynikające z emigracyi galicyjskiej. Mowca domagał się, aby administracya w Galicyi położyła kres zbrodniczym machinacyom agentów emigracyjnych. Na zakończenie mowca zapewnił, że Rusini poprą wszelkie usiłowania, skierowane do złagodzenia drożyzny produktów przemysłowych.

Po przemówieniu p. Schreinera w sprawie mianowania urzędników w Czechach, obrady przerwano.

P. Okuniewski wniósł do prezydenta zapytanie, w którem zwraca uwagę, że rząd centralny zignorował mniejszość narodową w Galicyi, ponieważ nie przerwał obrad Sejmu, gdy ta mniejszość była zmuszona chwycić się w nim obstrukcyi. Rząd, przedkładając do sankcyi uchwały tego Sejmu, powzięte tylko „mimicznie", poniża powagę Sejmu i godność cesarza.

W końcu mowca domaga się odpowiedzi na interpelacyę, wniesioną przez jego stronnictwo do prezydenta ministrów z zapytaniem, czy rząd myśli dalej przykładać rękę do ucisku Rusinów w Galicyi.

Dzisiejsze posiedzenie.

Wiedeń. (T. B.) Izba posłów kontynuuje dyskusyę drożyźnianą. P. Cech wywodzi, że podczas gdy druga połowa monarchii znajduje się w wielkiem wzburzeniu, parlament austryacki prowadzi dyskusyę drożyźnianą. Chwila obecna nie jest jeszcze stosowną, aby rozpoczynać dyskusyę w sprawie, która wywołała tak wielkie wzburzenie w drugiej połowie państwa. Następnie zajmował się wnioskami komisyi, które mają na oku tylko cele agitacyjne i oświadczył się w zasadzie za wnioskiem p. Zarańskiego o odesłanie wniosków do komisyi gospodarczej.

Następnie zabrał głos min. robót publ. Trnka.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neues W. Abendblatt" donosi, że socyaliści czescy postawią wniosek o odroczenie pierwszego czytania ustaw wojskowych. Inne stronnictwa sądzą, że nie trzeba będzie czytania odraczać. W każdym razie jednak należy czekać na ukształtowanie się sytuacyi węgierskiej.

W obradach parlamentu spodziewana jest mała przerwa.

Odłączenie Chełmszczyzny.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Duma kontynuowała obrady nad przedłożeniem w sprawie Chełmszczyzny. W myśl wniosku ref. Czichaczewa obradowano zarazem nad wszystkimi paragrafami, odnoszącymi się do sądów przyszłej gubernii chełmskiej, oraz w sprawie używania miejscowego języka.

Pomocnik ministra sprawiedliwości protestował imieniem rządu przeciw dopuszczeniu języka miejscowego jako języka obrad w sądach okręgu chełmskiego. Dopuszczenie tego byłoby niekonsekwencyą, gdyż głównym celem ustawy jest przeszkodzić odnarodowieniu rosyjskich mieszkańców. Dalej oświadczył się przeciw zaprowadzeniu instytucyi przysięgłych, przyczem wskazał, że rozłam panujący wśród tamtejszej ludności, należącej do różnych narodowości, graniczy ze zupełną nietolerancyą.

Przeciw wywodom tym wystąpiło kilku zastępców opozycyi i Koła polskiego w dłuższych mowach. Wreszcie przyjęto wszystkie stojące w obradach artykuły w brzmieniu komisyi, a odrzucono zaproponowane przez pomocnika ministra sprawiedliwości zmiany rządowe, poczem dalszy ciąg obrad odroczono do piątku.

Wojna włosko-turecka.

Akcya Włoch w Dardanellach.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Prasa tutejsza donosi, że rząd włoski zamierza prawdopodobnie przeprowadzić blokadę Dardanellów. Prawdopodobnie jednak mocarstwa europejskie na to nie pozwolą, gdyż byłoby to zupełne zamknięcie żeglugi na morzu Czarnem.

Mocarstwa godzą się jedynie na to, by Włochy bombardowały forty Dardanellów i Bosforu i próbowały sforsować przejście. — Akcya taka kosztowałaby jednak flotę włoską wiele strat, wobec czego jest bardzo wątpliwem, czy Włochy na tę akcyę się zdobędą.

Interwencya mocarstw.

Rzym. (Tel. wł.) Wymiana opinii mocarstw w sprawie interwencyi pokojowej została już ukończona.

Wrzenie wśród Turków.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Reichspost" donosi w obszernej korespondencyi z Bejrutu, że bombardowanie włoskie nie tylko wyrządziło znaczne szkody w mieście, ale także rozbudziło ogromnie fanatyzm ludności tureckiej przeciw Europejczykom. Na wypadek ponownego ataku Włochów bardzo łatwo może przyjść do krwawych rozruchów. Korespondent chwali bardzo zachowanie się gubernatora Bejrutu, który okazał wiele zimnej krwi i ludzkości. Kiedy bowiem Turcy chcieli rzucić się na ludność katolicką, kazał pierwszych demonstrantów rozstrzelać, co zaraz uśmierzyło wrzenie.

Ponowny atak na Bejrut.

Frankfurt. (Tel. wł.) „Frankf. Ztg" donosi z Bejrutu, że Włosi przygotowują się do ponownego ataku na wybrzeże syryjskie.

Protest Arabów.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Arabowie należący do sekty Senusi nadesłali do W. Porty pismo, w którem stwierdzają, że na wypadek, jeśli Turcya odda Tripolis Włochom, Arabowie nie uznają tego i będą dalej walczyli przeciw najeźdźcom.

Od siebie dodajemy, że okazuje się z tego, iż Włosi szereg lat będą musieli walczyć zdobywając Tripolis krok za krokiem.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 7 marca

Koło polskie a dostawy wojskowe.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. F. Presse" donosi o wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego, że Koło skarżyło się na wczorajszem posiedzeniu na kwestyę dostaw dla wojska. Uchwalono w tej sprawie wybrać specyalną komisyę dla zbadania zarzutów pod tym względem podnoszonych. „N. Fr. Presse" donosi także, że Koło polskie oświadczy się przeciw załatwieniu ustawy wojskowej prowizorycznie.

Koalicya południowo-słowiańska.

Zadar. (Tel. wł.) Utworzyła się koalicya posłów sejmowych, należących do stronnictwa chorwacko-narodowego, chorwacko postępowego i serbskiego. Prasa południowo słowiańska dopatruje się w tem wielkiego postępu solidarności słowiańskiej.

Dr Biliński w Bośni.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dowiadujemy się, że Dr Biliński uda się do Bośni w najbliższych miesiącach. Wizyty swej nie ograniczy do Serajewa, ale objedzie także szereg miast prowincyonalnych.

Arcyksiążę Karol Stefan protektorem wystawy.

Wiedeń. (T. B.) Deputacya „Ligi przemysłowej" z ks. Andrzejem Lubomirskim i dyr. Olszewskim była wczoraj u arcyks. Karola Stefana i przedłożyła prośbę o objęcie protektoratu nad okręgową wystawą przemysłowo-rolniczą w Żywcu. Arcyksiążę przyjął deputacyę bardzo życzliwie i objął protektorat.

Bezrobocie w Królestwie.

Berlin. (Tel. wł.) W kopalni „Saturn" w zagłębiu węglowem w Król. Polskiem wybuchło zupełne bezrobocie.

Jak nacyonaliści rosyjscy troszczą się o Galicyę.

Petersburg. (Tel. wł.) Lwowski korespondent „N. Wremieni" potępia metropolitę X. Szeptyckiego za sposób w jaki potraktował ostatnią „głodówkę" seminarzystów ukraińskich i upatruje w tem nowy objaw polityki „polsko-mazepińskiej". Jednocześnie korespondent z zadowoleniem [illegible] fakt roztrwonienia 8 milionów kor. w ukraińskiem Tow. kredytowem.

Na zakończenie wymieniony autor dotyka kwestyi [illegible] warszawskich, którzy, jego zdaniem, przeniósłszy się do Lwowa, rozpoczęli tam działalność rusofilską a zarazem rozwijają ożywioną propagandę w kołach syonistycznych, mającą na celu zwalczanie haseł asymilacyi żydów w duchu polskim.

Zbrojenia Niemiec.

Berlin. (T. B.) „Lokalanzeiger" donosi, że przedłożenia wojskowe zostały przesłane Radzie związkowej i będą w tych dniach urzędownie ogłoszone. Przedłożenie flotowe zawiera utworzenie trzeciej czynnej eskadry. Wydatki roczne na ten cel rozpoczynają się 15 milionami i po pięciu latach wzrastają do 43 milionów. Kanclerz państwa dopiero teraz porozumiewa się z ministrami skarbu wszystkich państw związkowych w kwestyi pokrycia, która nie jest jeszcze wyjaśniona.

„Kölnische Zeitung" donosi, że w najbliższą sobotę ministrowie poszczególnych państw zbiorą się u kanclerza na konferencyę. „Biuro Wolfa" zauważa w tej sprawie, że na razie nie będzie wydanem wyjaśnienie urzędowe.

Mobilizacya w Stanach Zjednoczonych.

Berlin. (Tel. wł.) Z Nowego Jorku donoszą, że naczelnik sztabu generalnego amerykańskiego zarządził mobilizacyę stu tysięcy wojska na granicy Meksyku.

Zamieszki chińskie.

Mukden. (T. B.) Władze odczuwają wielki brak pieniędzy. Niektóre instytucye rządowe zawiesiły czynności. Czaoersinu zawiadomił telegraficznie Juanszikaja, że sytuacya jest groźna i może wywołać zupełną dezorganizacyę instytucyj państwowych, tudzież bunt wojska.

Wobec buntu w Pekinie, tutejsze Towarzystwo monarchistów pod nazwą „Towarzystwo nieustraszonych", wysłało do Pekinu i na południe emisaryuszów dla propagandy przeciwrepublikańskiej w szeregach wojska.

Pekin. (T. B.) Wobec tego, że Juanszikaj nie może teraz wyjechać do Nankinu, niektórzy z członków nankińskiego komitetu doradczego jadą do Pekinu na naradę w celu natychmiastowego utworzenia rządu tymczasowego.

W Suczanie zbuntowało się stare wojsko i rabuje w mieście. Dzielnica europejska jest bezpieczna.

Olbrzymi strajk.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki obliczają ilość robotników znajdujących się bez zajęcia z powodu strajku lub też z powodu zredukowania, względnie wstrzymania pracy w różnych zakładach przemysłowych na dwa miliony. Komunikacya kolejowa i okrętowa odbywa się bardzo nieregularnie, także ruch telegraficzny napotyka na wielkie przeszkody z powodu braku węgla.

Próby zażegnania strajku.

Glasgow. (T. B) Nagły wyjazd delegatów ze szkockich dystryktów do Londynu wywołuje przypuszczenie, że istnieje plan nowej konferencyi ugodowej w sprawie strajku.

Uchwały nacyonalistów rosyjskich

Petersburg. (Tel. wł.) Co dopiero zamknięty zjazd nacyonalistów rosyjskich uchwalił między innymi, następujące punkty platformy wyborczej do czwartej Dumy:

1) Współdziałanie wszystkimi, dostępnymi dla Dumy środkami, wielkości i godności cerkwi prawosławnej; przywrócenie systemu soborów cerkiewnych; polepszenie bytu duchowieństwa; [illegible] potęgi wojennej państwa.

2) Środki prawodawcze i [illegible] w celu dostarczania Rosyanom, pracującym w przemyśle, handlu i rolnictwie, łatwego kredytu obrotowego; fundusze państwa powinny być zapewnione rokom rosyjskim, nie zaś innoplemieńczym.

3) Niedopuszczenie do rozszerzenia praw żydów i [illegible] przepisów prawnych w tym sensie, aby walka z żydami mogła się stać skuteczniejsza.

„Ochrana" pod sądem.

Petersburg. (Tel. wł.) Według doniesień „Wiecz. Wremieni", [illegible] ministrów, rozważywszy dane rewizyi senatora Trusiewicza, uznała je za wystarczające do oddania pod sąd: Kurłowa, Spiridowicza, Kulabki i Werigina, organizatorów i naczelników „Ochrany" w Kijowie podczas zamachu na Stołypina. Nadto Kulabkę oskarżono o nieprawidłowe prowadzenie rachunkowości pieniężnej.

Aresztowanie władz więziennych.

Elizawetpol. (Tel. wł.) W związku z ucieczką z więzienia członka ormiańskiej partyi Dasznakcutjun, Kukunjanca, aresztowano i wtrącono do więzienia naczelnika więzienia miejscowego Jegorowa i dwóch dozorców.

L. 1257/12 Gorlice dnia 28. lutego 1912

Rozpisanie licytacyi ofertowej

Magistrat miasta Gorlic rozpisuje niniejszem publiczną licytacyę ofertową celem oddania w przedsiębiorstwo budowy gmachu na pomieszczenie c. k. gimnazyum w Gorlicach.

Suma kosztorysowa, poniżej której licytować można, wynosi 303.986 koron: wyraźnie trzysta trzy tysiące dziewięćset ośmdziesiąt sześć koron.

Ubiegający się o przedsiębiorstwo obowiązani będą przed wniesieniem oferty złożyć w Kasie miejskiej miasta Gorlic wadjum licytacyjne w wysokości 5 od sta (5%) ogólnej sumy kosztorysowej, wyżej uwidocznionej.

Warunki licytacyjne ogólne i szczegółowe, tudzież plany na budowę gmachu i kosztorys budowy przeglądać można w kancelaryi Magistratu miasta Gorlic codziennie w godzinach urzędowych. —

Oferty wystawione w myśl wymogów warunków licytacyjnych, wnosić należy do Magistratu miasta Gorlic najpóźniej do dnia dziesiątego (10) kwietnia 1912 godziny 12 w południe. Oferty później nadeszłe nie będą uwzględnione. —

Z Magistratu miasta Gorlic

Burmistrz
Skrzyński.

402 3 1

Imieniem Spółki komandytowej właściciel „Głosu Narodu“ Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik

Drukarnia „Głosu Narodu“ (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie ul. św. Tomasza l. 35